

Historia zgody Zagłębia i Legii

PiÅtek, 24 sierpnia 2007 r. godz. 10:58, Źródło: Gazeta Wyborcza Katowice

O przyjaźni kibiców z Sosnowca i Warszawy wie każdy szalikowiec. Kto wie jednak, czy kiedykolwiek doszłoby do tej zgody, gdyby nie "afery dolarowa" i pewien więzień z Wojkowic.

Początki przyjaźni obu klubów to dla dzisiejszych szalikowców już prehistoria. Starzy kibice Zagłębia i Legii zgodnie twierdzą jednak, że zgoda narodziła się w połowie lat 70.

"Śruba" wyciągnięty zza krat

Nie brakuje osób, które przekonują, że kluby połączył nieżyjący już (zmarł na zawał serca w 2002 r.) popularny bramkarz Władysław Grotyński. Zimą 1974 roku były piłkarz Legii i czterokrotny reprezentant kraju odsiadywał w wojkowickim więzieniu wyrok za przemyt. Został skazany za tak zwaną "afery dolarową", kiedy to po meczu z Feyenoordem Rotterdam razem z Januszem Żmijewskim, innym piłkarzem Legii, przemycił do Polski amerykańską walutę. Legia, wtedy klub wojskowy, nie mogła sobie pozwolić na utrzymywanie zawodnika z wyrokiem. Co innego Zagłębie... Sosnowieccy działacze stanęli na głowie, wyciągnęli piłkarza zza krat i załatwili darowanie reszty kary.

Po powrocie na boisko Grotyński zwany "Śrubą" przeżywał ciężkie chwile. Podczas każdego wyjazdowego spotkania na jego głowę sypały się dziesiątki obelg. Zdarzało się, że po jakiejś nieudanej interwencji niechlubną przeszłość wypominali mu też... kibice Zagłębia.

Wyjątkiem był stadion Legii. Grotyński był bowiem przez wiele lat ulubieńcem stołecznych kibiców, warszawiacy pamiętali, że w 1970 roku, gdy stał w bramce klubu, nie przepuścił gola przez 759 minut i tym samym pobił rekord... bramkarza Zagłębia Aleksandra Dziurowicza (627 minut).

Jeden z kibiców Legii tak zapamiętał powrót Grotyńskiego do Warszawy, już w barwach Zagłębia: - Został przyjęty wręcz entuzjastycznie. Nikt podczas meczu nie rzucił też ani jednego złego słowa w kierunku drużyny gości. Kibice wbiegali przed meczem na murawę z wiązkami kwiatów dla swojego byłego idola, przybijali z nim piątki, poklepywali po plecach. Co chwilę podczas meczu skandowali jego nazwisko. Wieść o tym szybko rozeszła się i po Sosnowcu, i tak narodziła się trwająca ponad 30 lat przyjaźń.

W rundzie wiosennej 1974 roku Zagłębie broniło się przed spadkiem z I ligi. Dzięki m.in. Grotyńskiemu ta sztuka się udała.

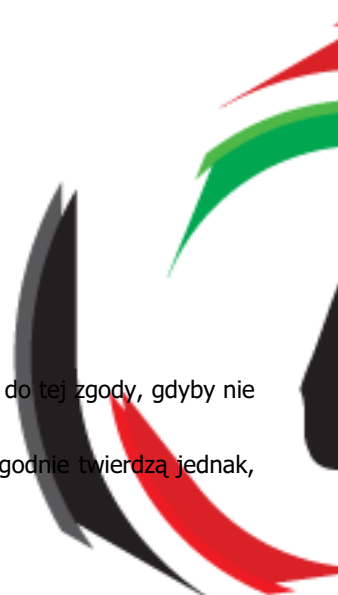
Brawa dla Deyny

Zgoda ugruntowała się na dobre w roku 1977. Legia zagrała wtedy na Ludowym, a działo się to po meczu reprezentacji Polski z Portugalią na Stadionie Śląskim (1:1). Mecz dał nam awans do mistrzostw świata w Argentynie, ale wielu kibiców zapamiętało go z innego powodu. Część publiczności w Chorzowie wygwizdała wtedy Kazimierza Deynę. Napastnikowi Legii nie pomogło nawet, że strzelił niecodzienną bramkę bezpośrednio z rzutu rożnego. Kibice cieszyli się tylko przez chwilę, ale gdy zorientowali się, że gola zdobył Deyna, znowu zaczęli buczeć i gwizdać.

W Sosnowcu było jednak inaczej. Kibice Zagłębia przywitali świetnego piłkarza brawami. Fani Legii nie dowierzali. Po meczu doszło do rozmów pomiędzy sympatykami obu klubów i zgoda stała się faktem.

Znaleźliśmy też kibiców, którzy wspominają, że przyjaźń obu klubów pielęgnował Grzegorz Aleksandrowicz, dziennikarz "Przeglądu Sportowego", który w latach 70. inicjował powstawanie Klubów Kibica.

Zgoda - chociaż z przerwami - trwa do dziś. "Robson", stary kibic Zagłębia (dziś zarabiający na życie w Anglii), wspomina, że



przymierze zostało odnowione jeszcze przynajmniej dwa razy. - Na początku lat 90. grupy kibiców Zagłębia i Legii spotkały się w parku przy ulicy Nowotki (dziś Mościckiego). Miało dojść do bójki, skończyło się podaniem ręki. Z tego, co się orientuję, ostatni raz przyklepaliśmy przyjaźń w 1991 roku w Piotrkowie Trybunalskim, przy okazji finału Pucharu Polski pomiędzy Legią i GKS-em Katowice - opowiada.

Nie brakuje kibiców, którzy twierdzą, że przyjaźń nie przetrwałaby, gdyby nie jednocząca fanów niechęć do śląskich klubów. - Na początku lat 90., po bankructwie Zagłębia, wspieraliśmy Legię podczas jej wyjazdów na Śląsk bardzo mocno. Nie da się ukryć, że dla nas to też była okazja, żeby się przypomnieć całej Polsce. Z czasem gdy Zagłębie awansowało coraz wyżej, naszych kibiców jeździło na Legię już mniej. Teraz wreszcie możemy spotkać się w ekstraklasie - kończy "Robson".

Sobotnie spotkanie na Łazienkowskiej obejrzy znaczna liczba kibiców Zagłębia. Legia przygotowała dla fanów z Sosnowca aż 1200 biletów.

Ostatnio padł remis

Po raz ostatni w ligowym meczu Zagłębie i Legia spotkały się wiosną 1992 roku. Na Stadionie Ludowym padł wtedy remis 1:1.